

TEATR NARODOWY

„Ten świat jak tajemniczy feblik, który dopadł kilkunastoletnią Manię, «swędzi nie do wytrzymania». Że człowiek by skórę zdał. Zapewne dlatego, że w losie tych, którzy mieszkają w tej krainie, dostrzegamy wiele rzeczy znanych, bliskich naszemu losowi. Patrząc na Manię, widzimy siebie: nasze lęki, rozpacz, miłość, nadzieję. Życie, pełne bólu i radości. Będzie nas ono uwierać. Dusić” – pisze Angelika Kuźniak w tekście *Jak swędzi, to siekierą* poświęconym dramatowi Małgorzaty Maciejewskiej.

Angelika Kuźniak, *Jak swędzi, to siekierą*

(fragmenty; pełen tekst zamieszczony jest w programie przedstawienia)

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami – tak zaczyna się niemal każda baśń. I choć *Feblik* Małgorzaty Maciejewskiej także można nazwać baśnią, bo dzieją się w nim rzeczy niepojęte, przedziwne, jest to jednak historia, którą da się łatwo umiejscowić tu i teraz. Rządzą bowiem w tym świecie reguły i nam dobrze znane.

Zabobon miesza się tu z prawdziwą wiarą. Przemoc, miłość, szczęście, rozpacz – wszystko się przenika, splata. Młodość, starość. Jak w każdej baśni jest dobro i zło. Co zwycięży? To się nieszybko okaże.

Ten świat jak tajemniczy feblik, który dopadł kilkunastoletnią Manię, „swędzi nie do wytrzymania”*. Że człowiek by skórę zdał. Zapewne dlatego, że w losie tych, którzy mieszkają w tej krainie, dostrzegamy wiele rzeczy znanych, bliskich naszemu losowi. Patrząc na Manię, widzimy siebie: nasze lęki, rozpacz, miłość, nadzieję. Życie, pełne bólu i radości. Będzie nas ono uwierać. Dusić. Choć możliwe, że to, co przeżywają postaci u Maciejewskiej, nam się nigdy nie przydarzy.

* Wszystkie cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z dramatu Małgorzaty Maciejewskiej *Feblik*.

*

To jest świat homogeniczny, zamknięty na inność. Może więc warto zapytać: kim jest ten inny? Inny, Obcy – w odniesieniu do większościowej reszty, inny wobec ustalonego porządku społecznego, wobec wzorców życia, ogólnie przyjętych zachowań.

Ten Obcy, Inny ma różne twarze. Ale za każdym razem, gdy się pojawia, podobnie jak posłaniec złych wiadomości, narusza kruchą tkankę zamkniętego i – jak się wkrótce okaże – także okrutnego świata. Stabilne życie niewielkiej społeczności chwieje się w posadach. Wspólnota traci poczucie równowagi, bo jest wspólnotą tylko z pozoru.

To, co się dzieje między ludźmi, nabiera osobliwych kształtów. Nie ma tu czułości, raczej chłód, człowiek nie interesuje się drugim człowiekiem. Niedopowiedzenia, półsłówka, zdania urywane w połowie. Żadnego uczucia nie nazywa się tu wprost.

Wynika to z lęku, wszystko jest lękiem podszyte. I nieufnością. Strach trzyma kontrolę nad ludźmi, budzi agresję, przemoc. Rodzą się podziały. Nie zawsze wiadomo, kim jest Obcy. On wcale nie musi być wrogiem. Częściej to nikt, istota zdehumanizowana, uprzedmiotowiona, pozbawiona indywidualnej tożsamości. Mglisty obiekt negatywnych stereotypów.

Obcy, Inny jest jak zwierzę. Dehumanizujemy Innych, by reprezentowali obcość, ponieważ separacja, która wydaje się konieczna, jest wtedy łatwiejsza. Innego stado wyrzuca jak czarną owcę. Jak więc budować relacje z kimś, kogo się boimy, z kimś, kto nam w jakiś sposób zagraża? Trudno powiedzieć, czy bardziej nie lubimy Innych, bo uświadamiają nam różnice, które nas niepokoją, czy też nie lubimy różnic i dlatego odmiennych od nas postrzegamy jako obcych. Różnice często wyolbrzymiamy, by ukazać ich monstrualność na tle naszej normalności, homogeniczności, ale często też usuwamy je w cień, w niebyt. Radykalnie wyrzucamy z życia. Różnych od nas piętnujemy, stereotypizujemy.

Dlaczego? By samemu poczuć się lepiej?

Skoro ktoś nam zagraża, to trzeba go zwalczyć. Niech się wynosi albo będzie jak my. Wszystko, żeby ocalić wspólnotę. Umocnić ją. Wspólnota może być potężną siłą. Ludzie jej chcą, gdyż daje poczucie akceptacji, bycia częścią większego.

Kto więc w *Febliku* ujarzmi to, co dzieje się wokół? Kto zna zakłęcia? Pleban? Babka? Doktorka, a może Cyganie? Strach wciska się przez wiele szczelin. Wyczuwa się stan ciągłego zagrożenia. Lepiej licha nie kusić. Reguły ustalone: wspólnota musi się bronić. I nie wystarczy „przeżegnać się cztery razy i splunąć na niechciane. [...] Tfu!”, żeby złe odgonić.

Świat *Feblika* to rzeczywistość, która i nas otacza. „*Pars pro toto* świata. Mała społeczność ukazuje jaśniej mechanizmy tej większej, miejskiej czy państwowej” – tłumaczy autorka sztuki**. Daje nam klucz do wszechświata. Czas otworzyć drzwi.

[...]

*

Oczami Mani patrzymy na świat, w którym dziewczyna dorasta, dojrzewa. Wobec niej opowiada się cała społeczność. Dla wielu Mania także jest inna. Siedzi w domu. Przestała już nawet chodzić do szkoły. Słaba, blada, prawie jej nie widać. Feblik jej spać nie daje. „Leżę i leżę... jak sarna, co się zaczepiła o siatkę i zmarzła”.

Leczy ją Doktorka, choć sama nie bardzo wie, na co. Nie ma lekarstwa, mówi, taka już Mania będzie. Trzeba się pogodzić. „W domu siedzieć, poślaz gotować i szlus!” – nakazuje. Ale Mania się buntuje, rozpacza, walczy. Dziwi ją świat, w którym żyje. Nie wszystko rozumie. Pyta. Tylko, że nikt na jej pytania nie odpowiada. „A pójdziesz mi stąd” – mówi Ojciec. „Jak do kota, co się ocierał o nogę”. Jak humor ma gorszy, to i ręką Manię popchnie.

Na szczęście jest Kasiula. Razem na świętego Jana wianki puszczają, arytmetykę Mani tłumaczy. Przy niej Mania czuje się bezpieczna. Jest jej przewodniczką po dojrzewaniu. To ona mówi do Mani: „Feblik masz i już. To jeszcze nie choroba”. Kasiula ma rację.

Czym jest feblik? Skąd wziął się tytuł sztuki? Maciejewska – jak sama tłumaczy – słówko zapożyczyła z *Lalki* Bolesława Prusa. Gdy Prus pisał, że Łęcka miała feblik do kogoś, znaczyło to, że w kimś się lekko zakochała.

ANGELIKA KUŹNIAK – kulturoznawczyni, autorka opowieści biograficzno-reporterskich: *Marlene* (2009), *Papusza* (2013), *Stryjeńska. Diabli nadali* (2015), *Boznańska. Non Finito* (2019), *Soroczka* (2020). Trzykrotnie uhonorowana nagrodą Grand Press, kilkakrotnie nominowana do Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej. Za wywiad z Hertą Müller otrzymała Nagrodę im. Barbary Łopieńskiej (2010). Uhonorowana nagrodą Melchiora w Ogólnopolskim Konkursie Reportażystów (2014), nominowana do Nagrody Literackiej „Nike” za książkę *Stryjeńska. Diabli nadali*.

** Małgorzata Maciejewska zdobyła nagrodę Tadeusza Różewicza: *Teatr był mi przeznaczony*, rozm. M. Odziomek, „Gazeta Wyborcza – Katowice” online, 02.12.2022.